



VARIA

WOOFLA

Świat Języków Obcych

Karol Cyprowski

O GOTACH, WANDALACH I ICH JĘZYKACH

Parę dni temu miałem okazję odbyć ze znajomą bardzo ciekawą dyskusję na temat pochodzenia narodów, tego czy istniały one od zawsze, czy też są jedynie wynalazkiem ostatnich kilku wieków. W jej trakcie cofnęliśmy się m.in. do epoki wędrówek ludów, kiedy to liczne zbitki przeważnie germańskich plemion postanowiły w obawie przed nadciągającymi Hunami przekroczyć granice cesarstwa rzymskiego i następnie walnie przyczynić się do jego upadku. Nawet osoby niespecjalnie zainteresowane historią słyszały o takich plemionach jak Goci czy Wandalowie, które na przełomie IV oraz V wieku najbardziej dały się we znaki Rzymianom, ostatecznie zdobywając nawet Wieczne Miasto odpowiednio w 410 i 455 roku (ciekawostką jest, że Rzym był zdobyty w 472 roku po raz trzeci przez Burgundów, o czym wspomina się tylko okazjonalnie). Ślad po nich jednak w dużej mierze zagaął. Co się z nimi stało? Jakimi przede wszystkim językami władali? Jak one wyglądały? Kiedy wyginęły? Gdzie można znaleźć ich pozostałości?



WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

UNIwersytet Łódzki

W poniższym artykule postaram się nieco przybliżyć tę skomplikowaną tematykę.

Plemiona Gotów i Wandalów wybrałem nieprzypadkowo – po pierwsze, poprzez swoją wędrówkę przyczyniły się one w największym stopniu do upadku zachodniej części imperium rzymskiego, wykrawając na jego terenie w V wieku osobne królestwa w Galii, Hiszpanii oraz północnej Afryce, po drugie natomiast, ich języki należały do grupy języków wschodniogermańskich, których dziś już próżno szukać na lingwistycznej mapie Europy. Trudno określić liczbę barbarzyńców, jaka przekroczyła Ren i Dunaj w omawianym okresie, jeszcze trudniej jest dyskutować o takich kwestiach jak skład etniczny poszczególnych plemion – możemy jednak z całą pewnością stwierdzić, że było ich znacznie mniej, niż to zwykło się sądzić dawniej (R. Collins w swoim dziele „Visigothic Spain 409-711” podaje, iż w momencie wkroczenia na półwysep Iberyjski stanowili oni faktycznie mniej niż 2% jego ludności, dodając przy okazji, że nawet bardzo wygórowane szacunki nie przekraczają 10%) oraz że były mniej homogeniczne, niż to nam się wydaje i z wyjątkiem wąskiej warstwy będącej załącznikiem późniejszej arystokracji stanowiły mieszaninę wolnych ludzi różnorakiego pochodzenia. W skład armii króla Genzeryka, która dokonała w 429 roku inwazji na Afrykę, wchodził zarówno Wandalowie i inne germańskie plemiona, ale spory odsetek stanowili również irańscy Alanowie czy galijscy wieśniacy znani pod nazwą bagaudów, którzy mając dość ucisku władzy centralnej postanowili dołączyć do plemienia, którego celem naczelnym było znalezienie nowych

siedzib. Język czy pochodzenie nie odgrywały aż tak istotnej roli, znacznie ważniejszy był w tym wypadku wspólny cel oraz religia – przybyszów odróżniało od Rzymian przede wszystkim to, że byli arianami.

Arianizm stanowił na przełomie wieków najpoważniejszą konkurencję dla katolicyzmu w chrześcijańskim świecie – o jego mocnej pozycji świadczy chociażby fakt, iż zdecydowanie sprzyjali mu panujący w latach 337-361 i 364-378 cesarze Konstancjusz II oraz Walens. Na okres ich panowania przypada działalność misyjna biskupa Wulfili, który postanowił przełożyć Ewangelie na język gocki. Przekład ten znany jako Biblia Wulfili lub Codex Argenteus jest po dziś dzień najważniejszym źródłem do jakichkolwiek badań nad językiem gockim i kluczem do jego poznania. Z jego kart wyłania się język germański znacznie różniący się od tych współczesnych, z jednej strony pełen archaizmów zbliżających go do hipotetycznego języka pragermańskiego, z drugiej natomiast wykazujący odrębną ścieżkę rozwoju niż języki północno- i zachodniogermańskie. Dzisiaj przyjmuje się, że stanowił on część grupy określanej jako języki wschodniogermańskie. W jej skład wchodziły przynajmniej 3 języki:

- gocki
- wandalski
- burgundzki

Niektórzy autorzy do grupy tej zaliczają również język przybyłych w VI wieku do Italii Longobardów, ale w związku z poświadczonymi

zmianami spółgłoskowym tożsamymi dla górnoniemieckiego, a więc zachodniogermańskiego obszaru językowego, przynależność longobardzkiego jest tematem kontrowersyjnym.

Objętość artykułu na Woofli nie zezwala na dogłębną analizę języka gockiego i osoby bardziej zainteresowane tematem odsyłam przede wszystkim do kultowej już książki Josepha Wrigtha pt. „Grammar of the Gothic Language” będącej jednym z najłatwiej dostępnych opracowań tego języka oraz stron University of Texas czy Project Wulfila. Materiałów do jego nauki, podobnie jak w przypadku języków klasycznych, jest wbrew pozorom dość dużo.



Gocki alfabet

Język gocki jako język wschodniogermański

Oto gocki przekład Ewangelii św. Łukasza 2:1-10 (komentarz gramatyczny do tegoż znajdziecie na stronie UoT) zapisany w dzisiejszej transkrypcji. Warto bowiem dodać, że Wulfila wymyślił na potrzeby swojego przekładu alfabet oparty na podstawie greki, którego jednak nie użyję tutaj ze względu na możliwe problemy z jego

wyświetlaniem w przypadku braku zainstalowanych gockich czcionek.:

Warþ þan in dagans jainans, urrann gagrefts fram kaisara Agustau, gameljan allana midjungard. soh þan gilstrameleins frumista warþ at [wisandin kindina Swriais] raginondin Saurim Kwreinaiau. jah iddjedun allai, ei melidai weseina, hvarjizuh in seinai baurg. Urrann þan jah Iosef us Galeilaia, us baurg Nazaraip, in Iudaian, in baurg Daweidis sei haitada Beþlahaim, duþe ei was us garda fadreinais Daweidis, anameljan miþ Mariin sei in fragiftim was imma qeins, wisandein inkilþon. warþ þan, miþþanei þo wesun jainar, usfullnodedun dagos du bairan izai. jah gabar sunu seinana þana frumabaur jah biwand ina jah galagida ina in uzetin, unte ni was im rumis in stada þamma. jah hairdjos wesun in þamma samin landa, þairhwakandans jah witandans wahtwom nahts ufaro hairdai seinai. ip aggilus frauþins anaqam ins jah wulþus frauþins biskain ins, jah ohtedun agisa mikilamma. jah qap du im sa aggilus: ni ogeip, unte sai, spillo izwis faheid mikila, sei wairþip allai managein, þatei gabaurans ist izwis himma daga nasjands, saei ist Xristus frauja, in baurg Daweidis.

Nawet niewprawione w lingwistycznych zagadkach oko zauważy, że mówimy tu o języku germańskim – zwroty w stylu „warþ þan in dagans jainans” są doskonale czytelne dla osób znających chociażby niemiecki. Jednocześnie też trudno zakwalifikować go do któregośkolwiek z języków nowożytnych. Obecność litery „þ” („thorn”) skłania do porównań z językiem islandzkim i nie jest to wcale pozbawione podstaw, bo litera „þ” jest swoistym archaizmem, a tych w obydwu językach jest dość dużo. Za taki można też uznać przypadki, których gocki ma aż 5 (wliczając w to szcątkowy wołącz) – w pozostałych językach germańskich system deklinacyjny uległ sporym uproszczeniom.



*Dialekty germańskie
w I wieku n.e.
Zielonym kolorem
zaznaczono grupę
wschodniogermańską,
do której należał język
gocki.*

Z wymienionych przedstawicieli grupy wschodniogermańskiej jedynie gocki wytworzył coś na kształt własnej literatury i możemy pokusić się o jego rekonstrukcję. W przypadku pozostałych dwóch, znaczną większość leksykonu stanowią imiona oraz nazwy własne, pozwalające jednak ponad wszelką wątpliwość dowieść bliskiego pokrewieństwa z językiem Wulfili. Wspomnieliśmy jednak o tym, iż wspomniane plemiona utworzyły organizmy państwowe na dalekim zachodzie – dlaczego więc mówimy o językach wschodniogermańskich? Ma to związek przede wszystkim z ich geograficznym rozmieszczeniem w latach wcześniejszych. Różne odłamy wschodnich Germanów zamieszkiwały tereny dzisiejszej Polski i Ukrainy i to właśnie tam, w warunkach względnej izolacji od Skandynawów czy też plemion uważanych za przodków dzisiejszych Niemców (Alamanowie, Bawarowie, Frankowie i Sasi), doszło

najpewniej do ich wyodrębnienia. Szczególne ważną rolę historyczną odegrali w tym kontekście Goci, którzy w połowie III wieku zajęli niemal cały obszar czarnomorskiego wybrzeża od Dunaju aż po Półwysep Krymski, regularnie nękać wschodnie prowincje imperium rzymskiego. Apogeum ich znaczenia we wschodniej Europie przypada na połowę IV wieku, kiedy wpływy ich króla Hermenaryka sięgały wybrzeży Bałtyku, Morza Czarnego oraz brzegów Donu i Wołgi. Wtedy też nastąpił najazd koczowniczych Hunów, który wyrócił wschodniogermański świat do góry nogami – pierwsza połowa Gotów uznała zwierzchnictwo tych ostatnich i pozostała na wschodzie (Ostrogoci), druga postanowiła natomiast wyruszyć w poszukiwaniu siedzib na zachód (Wizygoci). Wędrówka Wizygotów usłana licznymi sukcesami, jak chociażby zwycięstwo pod Adrianopolem (378) czy złupienie Rzymu (410), zakończyła się w Hiszpanii, która od 507 roku stała się centrum ich nowego królestwa. Ostrogoci odzyskali niezależność dopiero w 454 roku, kiedy koalicji germańskiej udało się pokonać Hunów nad rzeką Nedao (swoją drogą jest to jedna z ważniejszych bitew w historii Europy, o których większość podręczników się nawet nie zająknęła) i następnie wyruszyli również na zachód, żeby ostatecznie osiedlić się w Italii. Nieco inną drogę przeszli Wandalowie – ci przekroczywszy Ren, wtargnęli do Galii, następnie Hiszpanii, żeby ostatecznie założyć swoje królestwo ze stolicą w afrykańskiej Kartaginie.

Wymarcie języków wschodniogermańskich

Krym, Włochy, Hiszpania czy Tunezja nie należą dziś do miejsc, w których spodziewalibyśmy się spotkać jakiegokolwiek żywiołu germańskiego w charakterze innym niż turystyczny i prawdę mówiąc nie sądzę, by sytuacja wyglądała inaczej, gdyby historia potoczyła się inaczej, a organizmy państwowe przetrwały znacznie dłużej niż 300 lat, jak to miało miejsce w przypadku Królestwa Wizygotów, które upadło jako ostatnie, po najeździe arabskim w 711 roku. Zwłaszcza pod względem językowym wędrówki ludów były dla wschodnich Germanów samobójstwem. Język gocki, którym władała jedynie niewielka część samych Gotów stanowiących w najlepszym wypadku kilka procent społeczeństwa, stał na przegranej pozycji w stosunku do łaciny, będącej od wieków skodyfikowanym językiem administracji i nauki oraz jej lokalnych wariantów, którymi posługiwała się reszta ludności. Sami Goci zresztą najprawdopodobniej tym się zbytnio nie przejmowali i wtapiali się w miejscowe społeczeństwo, porzucając swój ojczysty język na rzecz łaciny. Źródła w każdym razie nie mówią o jakichkolwiek próbach ratowania ginących języków wschodniogermańskich, co z jednej strony jest trochę smutne, z drugiej natomiast pokazuje, iż jest to typowy problem świata nowożytnego. Nasi przodkowie odnosili się do języka przede wszystkim jako do środka komunikacji – jeśli uznawali go za niepraktyczny, to po prostu go bez jakichkolwiek sentymentów odrzucali na rzecz innego, co może być tematem do refleksji. Szacuje się, że użycie języka gockiego zanikło w VI wieku w przeciągu zaledwie jednego stulecia. Ciosem stało się zwłaszcza przyjęcie

katolicyzmu przez króla Rekkareda w 589 roku – jednocześnie język gocki, już wcześniej używany przez nieliczną część społeczeństwa, stracił nawet swoją pozycję jako języka obrzędowego miejscowych arian. Tym samym odszedł on w zapomnienie i jedynym śladem, jaki pozostawił na Półwyspie Iberyjskim, są germańskie imiona takie jak Rodrigo, Alfredo, Americo, Fernando, Alfonso, Hermenegildo, Roberto, Osvaldo – początkowo nadawane przede wszystkim w obrębie gockiej szlachty w Asturii, która jako jedyna oparła się arabskiej inwazji, a następnie rozpowszechnione również wśród prostego ludu. Poza imionami, lista słów wizygockiego pochodzenia jest bardzo skąpa: agasajo (got. gasalja), guardia (got. wardja), guardián (got. wardjan), atacar (got. stakka). Zupełnie rozpląnął się natomiast język Wandalów. Po podbiciu ich królestwa przez Bizancjum w 534 roku, zniknęli oni z kart historii, będąc najprawdopodobniej już wtedy zromanizowanymi w podobnym stopniu jak ich hiszpańscy pobratymcy.

Ostatnie gockie ślady na Krymie

Nie wiemy, kiedy i gdzie zmarła ostatnia osoba posługująca się językiem gockim. Prawdopodobnie najdłużej język gocki utrzymał się paradoksalnie na Krymie, który pozostawał przez wiele lat odizolowany od świata wielkiej polityki, co pozwalało uniknąć dominacji innych kultur. Pod koniec XVI wieku obiegła nawet Europę wiadomość o rzekomym odkryciu na Krymie osad, których mieszkańcy mówią germańskim językiem, mają jasne włosy i niebieskie oczy, w przeciwieństwie do swoich sąsiadów. O specyficznym wyglądzie niektórych greckich mieszkańców

Mariupola, nie używających już jednak innego języka, pisał w 1890 roku F.A. Braun, sugerując, że byli to zhellenizowani Goci (I.Nordgren „The Well Spring of the Goths”). Trudno informacje te w jakikolwiek sposób potwierdzić i nie sposób im zaprzeczyć. Zdaje się jednak, że tezy mówiące o prawdopodobnym przetrwaniu Gotów jako osobnej grupy etnicznej do 1944 roku, są mocno przesadzone. Większość wtopiła się z czasem w miejscową ludność stając się Grekami, Tatarami bądź Karaimami, kończąc w ten sposób romantyczną swoją historię.

via www.woofla.pl

<http://woofla.pl/o-gotach-wandalach-i-ich-jezykach/>





Koło Antycznej Translatoryki powstało dzięki inicjatywie studentów Katedry Filologii Klasycznej i formalnie rozpoczęło działalność 7 stycznia 2008 roku. Wtedy też, decyzją Jego Magnificencji Pana Rektora Uniwersytetu Łódzkiego, opiekunem naukowym Koła została doktor Idaliana Kaczor. Obecnie członkowie Koła to studenci Katedry Filologii Klasycznej, jej absolwenci, a także doktoranci KFK.

Jeśli chcesz do nas dołączyć, skontaktuj się z nami pod adresem:

e-mail: translatorzy.kat@gmail.com.

Koło Antycznej Translatoryki było gospodarzem XI Studenckiej Konferencji Starożytniczej, odbywającej się 8–10 maja 2015 r. Tematem spotkania była szeroko pojęta „Ziemia obiecana”. W tym roku KAT był jednym z współorganizatorów XIII edycji SKS.



Koło Antycznej Translatoryki serdecznie zaprasza na XIII edycję Studenckiej Konferencji Starożytniczej.

Magia, czary i wróżbiarstwo w starożytności

XIII SKS



Cantata quae
nescierim melius

Więcej informacji na stronie:

studenckakonferencjastarozytnicza.wordpress.com



WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

UNIwersytet Łódzki

PON.	WT.	ŚR.	CZW.	PT.	SOB.	NIEDZ.
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	


WRZESIEŃ**NOTATKI:**

**WYDZIAŁ FILOLOGICZNY**

UNIwersytet Łódzki